

# Stogowska, Anna Maria

---

## Pobyty Naczelnika Państwa Marszałka Józefa Piłsudskiego w Płocku - 10 kwietnia 1921 roku

---

Notatki Płockie 39/1-158, 19-26

---

1994

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## POBYT NACZELNIKA PAŃSTWA MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO W PŁOCKU - 10 KWIETNIA 1921 ROKU.

Jednym z najważniejszych wydarzeń w historii międzywojennej Płocka była wizyta Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego w dniu 10 kwietnia 1921 roku.

Naczelnik przybył osobiście, aby złożyć hołd mieszkańcom Płocka za ich bohaterstwo w wojnie bolszewickiej 1920 roku. Miasto za swe zasługi zostało odznaczone Krzyżem Walecznych, a jego mieszkańcy otrzymali krzyże Virtuti Militari. Jedynie dwa miasta: Płock i Lwów dostały takiego zaszczytu. Głównie za zaangażowanie ludności cywilnej, współpracę z wojskiem i bohaterską postawę.

Ten historyczny fakt wyróżnienia miasta Płocka ciągle jeszcze pozostaje w mrokach historii. W opracowaniu monograficznym "Dzieje Płocka"<sup>1</sup> brak jest nawet krótkiej wzmianki o tym wydarzeniu.

W 1991 roku została zorganizowana przez Związek Piłsudczyków i Archiwum Państwowe w Płocku wystawa, na której zaprezentowano ocalałe pamiątki dotyczące pobytu Marszałka w Płocku. Do najcenniejszych należy księga Rady Miasta z okolicznościowym protokołem. Prezentowano również kopię dyplomu honorowego obywatela miasta Płocka wręczoną Józefowi Piłsudskiemu. Uzyskano ją dzięki uprzejmości pana Jerzego Ciborowskiego z Warszawy, właściciela dyplomu.

Jednocześnie ekspozycja wykazała, że jeszcze wiele pamiątek dotyczących tego wydarzenia znajduje się w rękach prywatnych. Uświadomiła także, że powinniśmy doceniać i zabiegać o pozyskanie tych cennych pamiątek. Dlatego też specjalne podziękowania należą się pani Marii Blombergowej z Łodzi, która na ręce pana Prezesa TNP dr. Jakuba Chojnackiego przekazała dokumentację fotograficzną tego wydarzenia ze swego rodzinnego albumu. Są to unikalne zdjęcia, których nie znaliśmy dotychczas. Nigdzie nie reprodukowane. Z korespondencji Pani Blombergowej wynika również, że Jej ojciec rotmistrz 3 (201) pułku szwoleżerów był odznaczany krzyżem Virtuti Militari.

Ta cenna darowizna sprawiła, że decyzją Zarządu TNP postanowiono uhonorować ofiarodawczynię reprodukcją tych cennych fotografii. Stanowią one dokumentację do opisu wydarzeń sporządzonych na podstawie zachowanych dokumentów, prasy i opracowania Tadeusza Świeckiego i Franciszka Wybulta.

Przedstawiony materiał dokumentacyjny uzupełni dzieje miasta i posłuży do opracowania przyszłej monografii.

Marszałek Józef Piłsudski przyjechał do Płocka 10 kwietnia. Do Kutna przywiózł go specjalny



Przejazd przez most w Płocku kolumny poprzedzającej samochód Marszałka Józefa Piłsudskiego.

pociąg, a następnie przez Strzelce, Gostynin i Łąck przejechał samochodem. Przed mostem po stronie Płockiej zebrały się delegacje instytucji, urzędów, stowarzyszeń z wojewodą Władysławem Sołtanem, starostą Podwińskim, prezesem Sądu Okręgowego T. Świeckim i prezydentem miasta inż. Antonim Michalskim. Byli także gen. Wacław Iwaszkiewicz i Mikołaj Osikowski. Na moście zaciągnięto wartę honorową z żołnierzy i harcerzy płockich.

O godz 10<sup>35</sup> przyjechał samochód, orkiestra zagrała hymn państwowy, wojsko prezentowało broń. Kapitan wojska Przyłuski i dowódca harcerzy Łoś złożyli raport. Mieszkańcom miasta Płocka ukazał się Naczelnik Państwa ubrany w mundur Marszałka Polski z gwiazdą Legii Honorowej. Wszyskich opanowało wzruszenie. Przed tryumfalną bramą wojewoda przedstawił przedstawicieli władz w tym i prezydenta miasta A. Michalskiego, który powitał Marszałka słowami: "Witam Cię, Panie Naczelniku Państwa, w imieniu prastarego miasta i sercem całym witać Cię będzie ludność tego grodu". J. Piłsudski odpowiedział: "dziękuję serdecznie". Po powitaniu wsiadł z wojewodą Sołtanem do powozu zaprzężonego w czwórkę koni i udał się do katedry. Towarzyszyli jemu generałowie: Tadeusz Rozwadowski, Władysław Sikorski, Wacław Iwaszkiewicz-Rudoszański, Mikołaj Ignacy Osikowski, pułkownik Bolesław Wieniawa - Długosowski, Stanisław Car i kapelan Naczelnika ks. Tokarzewski.

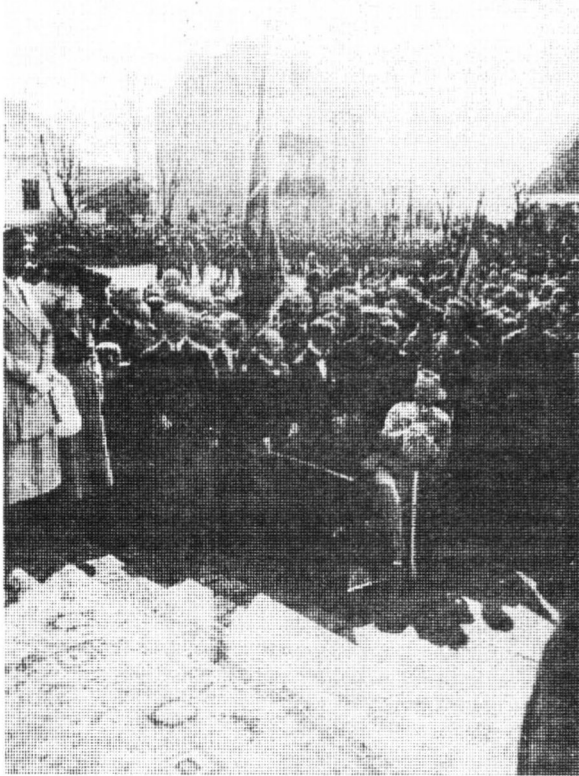
W katedrze biskup Antoni Julian Nowowiejski w otoczeniu duchowieństwa i kapituły katedralnej po-

witał gości: "Starożytna stolica Mazowsza wita Cię radośnie, Panie Naczelniku, w Twojej Osobie widząc ziszczenie się narodowych marzeń i uosobienie chwały naszej wielkiej Ojczyzny. Marzenia się spełniły; Ojczyzna zmartwychwstała. Kościół jest wolny. Dlatego Ciebie, który uosabiasz, jako głowa odrodzonego Państwa, te upragnione przez pokolenia dobra witamy słowy: - Bądź pozdrowiony. Racz wejść pod sklepienie tej starożytnej świątyni, gdzie razem wzniesiemy podziękowanie Panu Bogu za otrzymane dobrodziejstwa..."

Chór katedralny odśpiewał "Te Deum". Po błogosławieństwie biskup przedstawił członków kapituły. W powrotnej drodze Naczelnik wstąpił do kaplicy królewskiej. Następnie eskortowany przez szwadron szwoleżerów udał się na plac Floriański /obecnie pl. Obrońców Warszawy/, gdzie odbyła się główna i najważniejsza uroczystość. O godzinie 12<sup>00</sup> rozpoczęła się msza odprawiona przez kapłana miejscowego garnizonu ks. prałata Feliksa Stonickiego. W trakcie jej Piłsudski ucałował mszał i pacyfikał. Po mszy odbyła się dekoracja herbu miasta Płocka Krzyżem Walecznych. Naczelnik Państwa przypiął krzyż do specjalnie przygotowanej przez artystę malarza Czesława Idźkiewicza poduszki z herbem. Podało ją Piłsudskiemu dwóch przedstawicieli rady miejskiej. Przemówił wówczas wiceprezes Miejskiej Rady Roman Lutyński: "Drogi nasz Naczelniku! - Państwo Polskie, wskrzeszone krwią ofiarną pokoleń i sprawiedliwością dziejową w listopadzie 1918 roku, nie zdołało jeszcze należycie się ukonstytuować, nie nabrało należytej



10 kwietnia 1921 r., Plac Floriański - parada wojska.



Na Placu Floriańskim - łoże honorowe.

mocy i siły, gdy już w lecie ubiegłego /następnego ?/ roku uderzył w nie grom. Oto okrutny wróg ze Wschodu, nie ustępujący w swym cyniźmie carskiemu swemu poprzednikowi, wkroczył w granice Polski, usiłując rzucić je pod swe stopy. Ale naród cały na Twoje Naczelniku zawołanie stanął, jak jeden mąż w obronie swej ziemi. Stworzyli rzadki w dziejach naszych przykład jednolitego, zwartego frontu. Kto zdolny był do noszenia broni i komu obowiązki służbowe na to pozwalały zasilali szeregi armii. Kto zaś tego uczynić nie mógł, zajmował się pracą organizacyjną, by umocnić front wewnętrzny. Tak było w całej Polsce jak długa ona i szeroka. Tak też stało się w Płocku. Nie ulękło się wroga płockie społeczeństwo nawet i w tym momencie, gdy w

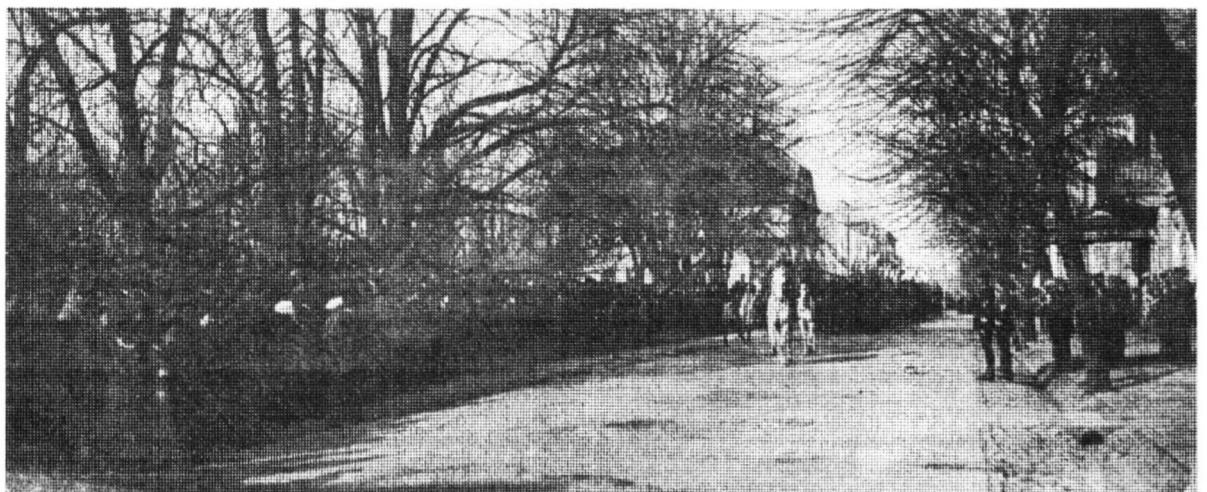
dniach 16 i 17 sierpnia zagrażał on miastu bezpośrednio. Mieszkańcy Płocka, za wyjątkiem nielicznych jednostek, nie opuścili swego grodu. Zwały się tylko jakby ich szeregi. Zabiły mocniej serca. Zawrzała praca organizacyjna. Czyniono przygotowania do odparcia wroga. Ciche malowniczo miasto nasze zmieniono na punkt warowny, przerzucając ulice barykadami. Swoimi rękami wzniosła je ludność. A gdy dnia 18 sierpnia o godz 2 i pół nieoczekiwanie od strony rogatki Dobrzyńskiej wróg wtargnął w ulice miasta, gdy pierwsze zaświstały kule, zwiastuny walki ulicznej, ludność wsparła walczącego żołnierza swym ramieniem. Ci z mieszkańców, których stać było na bohaterstwo, stanęli na barykadach lub walczącym donosili broń i amunicję. Pozostali przez swą spokojną postawę, zachęcali do walki lub opatrywali rannych.

Bitwa trwała 21 i pół godziny. To też okrutnie wróg obszedł się z obrońcami miasta. Bo oto gdy ustąpił, krwawe ujawniły się rany. Wielu bohaterów poległo, wśród nich kobiety i dzieci. Setki kobiet padły ofiarą rozbewstwienia żołdaków. Wiele osób odniosło obrażenia fizyczne i moralne. Mienie ludności w bardzo znacznym stopniu złupiono i zniszczono.

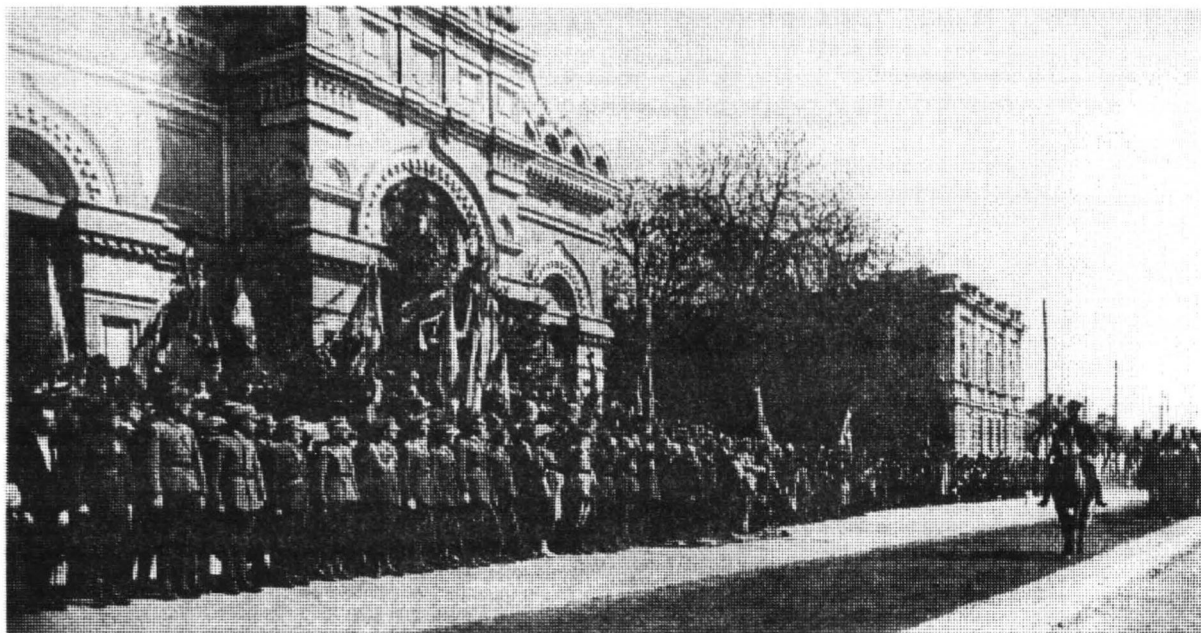
W dniu dzisiejszym ludność miasta przez ofiarowanie mu Krzyża Walecznych otrzymuje sowitą nagrodę. Rada Miejska, jako przedstawicielka tej ludności, Krzyż ten przyjmuje z wdzięcznością. Widzi w nim ona dowód i wyróżnienia Płocka spośród innych miast Rzeczypospolitej i drogą każdemu mieszkańcowi pamiętkę, którą przekaże potomnym, by ich zachęcić do wytrwałej pracy dla Ojczyzny, dla poświęcenia za nią życia, gdy tego zajdzie potrzeba. Odznaczenie to tem jest dla nas droższe i bardziej zaszczytne, że otrzymujemy je z Twoich rąk Panie Naczelniku. Niech żyje Naczelnik Państwa !"

Następnie głos zabrał Tadeusz Świecki przewodniczący Komitetu Obrony Państwa i odznaczony przez Naczelnika:

"Panie Naczelniku Państwa ! - Zaszczycając swoim przyjazdem prastarą stolicę ziemi mazowiec-



Plac Płotanski



Plac Floriański - przed kościołem.

kiej, czycieś, Dostojny Panie, przybyć nie tylko do oddziałów wojska, lecz jednocześnie do miasta, do ludności, do całego społeczeństwa polskiego, którego wykwittem są liczne tu reprezentowane organizacje społeczne, w imieniu których mam zaszczyt przemawiać.

Jednym z najgłówniejszych obowiązków każdego społeczeństwa, zwłaszcza w czasie wojny jest współdziałanie z armią. To też od pierwszej chwili odzyskania niepodległości pod Twoim przewodnictwem wszystkie najlepsze chęci narodu współzawodniczą i jednoczą się w celu tworzenia jak największych sił zbrojnych, dla niesienia pomocy i ulżenia twardej doli żołnierza, walczącego o granice, o byt narodowy, a jak w naszych warunkach i geograficznym położeniu po prostu o państwowe istnienie. Nadmienię, że na naszym gruncie płockim powstały liczne organizacje niesienia pomocy dla żołnierza o charakterze ogólnokrajowym lub lokalnym, że liczne zastępy młodzieży, w najwyższej ofierze krwi, pośpieszyły do szeregów ochotniczych, że powstały miejscowe oddziały wojskowe, jak odsieczy dla Lwowa, zorganizowane przez Służbę Narodową Kobiet Polskich, dwa szwadrony jazdy, utworzone przez miejscowy oddział Związku Ziemian, w końcu tworzy się 206 dobrzyński ochotniczy pułk piechoty, który w znacznej liczbie rekrutuje się z pośród tutejszej ludności.

W czasie dwuletnich bojów, jakie pod Twoim dowództwem, Dostojny Naczelniku, prowadzi samodzielna Polska, możność niesienia pomocy przez społeczeństwo o wiele nie dorównuje najskromniejszym nawet potrzebom armii, walczącej na froncie. Dopiero w czasie inwazji bolszewickiej dążenia społeczeństwa łączą się z wojskiem w tak niepodzielną całość, że niewątpliwie trudno byłoby nakreślić granicę, gdzie kończyły się obowiązki żołnierza,

a gdzie rozpoczynały zadania ludności cywilnej - dlatego dziejowe wydarzenia gorących dni sierpniowych są własnością całego narodu i we wszystkich uroczystościach, wiążących się z tym okresem, bezpośredni udział społeczeństwa stał się uprawnionym. Zaznaczę, że kiedy nawała bolszewicka zbliżała się do Płocka, chociaż uszczuplone ewakuacją, zarządy organizacji społecznych powstały, ażeby dzielić los ludności. W opustoszałym mieście zatętniło inne życie: wszystko ześrodkowuje się wokół wojska, czynione są przygotowania do obrony, powstają barykady i okopy, budowane przez mieszkańców, w imieniu organizacji grupa inteligencji, w poczuciu odpowiedzialności, chcąc zachęcić ogół ludności do walki ze spodziewanym najeźdźcą, sama w Sztabie Dywizji zgłasza swoją gotowość bronięcia miasta w okopach. Nadszedł pamiętny dzień 18-go sierpnia - współdziałająca z wojskiem ludność samorzutnie walczy na ulicy, są ranni i polegli - Cześć ich pamięci!

Cudem Wisła nazywamy odruch zbrojnej woli i wysiłku narodu, który po Twoim dowództwem przy pomocy Bożej zwycięża wrogie moce. Utrwała się na wschodzie granica niepodzielnej Rzeczypospolitej i ziszcza we współczesnym znaczeniu proce, gorące pragnienia jednego z największych wieszczów naszych. Oto stał się "cudów cud": duch narodu zwycięża chorobliwe niedomagania, wywołane długim wiekiem niewoli, latami wojny światowej, z oczu najmniej nawet uświadomionych grup społecznych opada łuska zaślepienia i w nich budzi się podświadomie uczucie, że we wszystkich poczynaniach sprzymierzyć się można tylko siłami własnej Ojczyzny, skarlony duch narodu powoli odnajduje sam siebie i w szarym jeszcze brzasku jutrzeńki dostrzega już drogę swych wszelkich przeznaczeń.



Plac Floriański - delegacja pułku szwoleżerów.

Wodzu Naczelnny ! W tym historycznym momencie przelomu, zapatrzony w odradzającą się duszę narodu, rozporządzając siłami wojskowymi, społecznymi i technicznymi, ogólnonarodowe odnosisz zwycięstwo. To też my, żołnierze nigdy niezdemobilizowanej armii społecznej, w poczuciu pełnionych tylko obowiązków dla Ojczyzny i dla naszego miasta w ciężkich jego chwilach, stajemy przed Tobą, Panie Naczelniku Państwa - przed Wami żołnierze bojowi, co przez lata swe życie niesiecie w ofierze, z uczuciem wdzięczności i z głębi serca wybiegającym okrzykiem: Niech żyje Naczelnny Wódz, niech żyje nasza Armia !"

Po przemówieniu Świeckiego nastąpiła dekoracja zasłużonych: komendantki Służby Narodowej Kobiet Marceliny Rościszewskiej - przełożonej pensji żeńskiej w Płocku, pełnomocnika Komitetu Obrony Państwa Tadeusza Świeckiego oraz uczniów II Gimnazjum w Płocku: Józefa Kaczmarskiego i Tadeusza Jeziorowskiego.

Następnie odbyła się defilada 6 pułku piechoty legionów, szwadronu płockiego 3 pułku szwoleżerów i harcerzy.

Po niej Naczelnik Państwa udał się do Gospody Żołnierskiej im. Tadeusza Kościuszki, a następnie do ratusza.

Tu zebrana Rada Miejska uczciła gościa postawieniem, a wiceprezes Rady Roman Lutyński tak przemówił: "Naczelniku Państwa ! Świadkiem wielu wydarzeń doniosłego dla naszej Ojczyzny i miasta znaczenia była ta ratuszowa sala. Ostatnio w pamiętne dni sierpniowe ubiegłego roku, tu przy stole

bolszewicy dzieliли się łupem, zdobytym na ludności. W ostatnich latach okupacji niemieckiej, wydawali stąd rozkazy Niemcy, w czasie niewoli moskiewskiej rządili tu siepacze rosyjscy. Lecz spośród różnorodnych wydarzeń wielkiej wagi, chcę zwrócić uwagę na jedno.

Oto w tej sali, dnia 23 września 1831 roku o godzinie 11-ej rano, zasiadł po raz ostatni Sejm rewolucyjny, by powziąć szlachetną uchwałę, iż podzieli losy walczącej do ostatka armii naszej. Tu wśród głębokiej ciszy marszałek Sejmu Władysław Ostrowski zamykając posiedzenie oświadczył: "Tymczasem sesja się solwuje !". Wśród zebranych posłów byli: znakomity Lelewel, poeta Bohdan Zaleski, Stanisław Barzykowski i inni. W teje samej sali witamy Cię, Pierwszy Naczelniku odrodzonego Państwa !"

Ty jesteś jego widomym uosobieniem ! Od pierwszej chwili zmartwychwstania Ojczyzny, stoisz na jej czele, broniąc niepodległości, potęgi i honoru ! To też pierwszym zadaniem Twoim było arcytrudne, wymagające siły i potęgi umysłu, wykreślenie granic naszego Państwa, a następnie obrona ich przed wrogiem. Dla tych celów powołałeś do życia walczącą armię i stojąc na jej czele, zaszczytnie pełniłeś wzięte na siebie obowiązki. A gdy w lecie ubiegłego roku wróg ze wschodu wkroczył w granice państwa Ty Naczelniku, swoją postawą, która nie pozwalała na rozpacz i zwątpienie, natchnąłeś i nas wiarą w zwycięstwo, rezultatem którego było odparcie wroga, a następnie zawarcie zaszczytnej dla nas pokoju w Rydze.



Plac Floriański - przed kościołem garnizonowym.

Naczelniku ! Najtrudniejszą z umiejętności jest sztuka rządzenia. Szczególnie dziś piętrzą się trudności, gdyż na czoło wydarzeń u wszystkich narodów wysuwa się ustosunkowanie sił społecznych. Ty jednak, dzięki niepospolitym zaletom umysłu i serca, swym darem wzbudzania wiary i ufności, umiałeś wpłynąć na złagodzenie zatargów wewnętrznych, bo imię Twoje to symbol jedności narodowej, a przez to niejedną skalę i rafę szczęśliwie ominęliśmy, o które potknąć a może i rozbić nawet mogła się nasza nawa państwowa. Wewnętrzne nasze stosunki uporządkują się. Oto w dniu 17 marca r.b. Sejm Ustawodawczy uchwalił demokratyczną konstytucję, która wyprowadziła nasze Państwo na drogę praworządności i rzeczywistego postępu. To też Naczelniku, Rada Miejska naszego miasta, przez usta moje, składa Ci hołd należny za doniśłą dla narodu i ofiarną pracę, tak przy wskrzeszeniu, jak i budowie naszej Ojczyzny. Jednocześnie, wykonując uchwałę Rady Miejskiej z dnia 8 kwietnia, mam honor prosić Cię, nasz Naczelniku, abyś raczył przyjąć tytuł honorowego obywatela miasta Płocka, odpowiedni dyplom wręczymy Ci przez wysłanie specjalnej delegacji. Niech żyje Naczelnik Państwa !"

Naczelnik odpowiedział: "Dziękuję serdecznie i przyjmuję honorowe obywatelstwo m. Płocka. Przyjęcie zgotowane tu u was pozostawi mi niezatarte wspomnienie."

Z ratusza wyjechał Marszałek Polski na cmentarz garnizonowy, gdzie złożył wieniec na zbiorowej mogile. Pochowano tu 170 poległych, których jedynie 25 nazwisk ustalono.

Po powrocie z cmentarza odbył się obiad w hotelu Warszawskim przy ul. Kolegialnej, wydany przez władze administracyjne miasta i powiatu. W

czasie obiadu wygłoszono szereg przemówień wzniesiono toasty.

Przemawiał wojewoda Władysław Sołtan:

"Panie Naczelniku Państwa ! W ostatnich dniach z wiekowej zrodzony niewoli i pesymizmu i samoczernianie przybrały formy chorobliwe w społeczeństwie naszym... Ty, który ukochałeś dobro i czyn, jesteś wrodzonym zaprzeczeniem pesymizmu. Optymizm Twój zwyciężył zawsze chłód i głód... Twój przykład zagrzewa i zachęca rzesze całe. Za ten optymizm, za wiarę i pewność w zwycięstwo idei szczytnych i dobrych, którymiś nas natchnął - żyj nam długo !"

Przemawiał również prezydent miasta inż. Michalski:

"Panie Naczelniku ! Wielu zapewne zdawało sobie sprawę z tego, że wówczas kraj nasz może osiągnąć wolność i swobodę, gdy rozpocznie się wojna europejska, gdy trzej zaborcy rozpoczną ze sobą śmiertelne zapasy bojowe. Wojna ta przyszła, moment taki się zjawił, ale wówczas, gdy jedna część narodu się wahała, a druga poszła na ugodę Ty nie zawahałeś się ze szczupłą garstką bojowników nielicznych pójść w bój i podjąć wojnę dla uzyskania niepodległości Polski. Dużo przeszedłeś, wiele wycierpiełeś i wiele głogów i cierni spotkałeś na swej drodze ale w końcu los uporczywy się zmienił, okoliczności nadeszły sprzyjające i oto ująłeś w swe ręce dowództwo, które doprowadziłeś do zwycięstwa. I dziś, gdy danym jest nam przeżywać pierwsze chwile spokoju zewnętrznego, jestem pewien że dowiedziesz i dopomożesz krajowi do uregulowania spraw i zagadnień wewnętrznych, a choć są to zadania przeogromne - to jednak wątpię, iż da się je osiągnąć pod Twoim przewodem. Nasz Naczelnik Państwa niech nam żyje !"

Posiedzenie L.L.H.

Drżało się na posiedzeniu Rady Miejskiej  
miasta Płocka  
w dniu 10 kwietnia 1921 r.

W dniu dzisiejszym o godz. 1. min. 45 po południu Pan Naczelnik Państwa Polskiego Józef Piłsudski, w otoczeniu swych żużli, racji zaszczytnej, Dwuz obywatelskiej, Miasta, Miastka, wobec całego Bractwa młodzieży Miasta, Wice-Bractwa Ruchowej Politechniki Pana Naczelnika, obywateli posiedzenia Rady i w jej imieniu dyktujące Panu Naczelnikowi za udokonaństwo miasta Krajem waleczności, za odparcie wspaniale z wojskiem bolszewickim Najardn-bolszewickiego w dniach 18 i 19 sierpnia 1920 r., wygłosi następujące przemówienie:

**"Naczelniku Państwa!"**

Świadkiem wielu wydarzeń domowego dla naszej Ojczyzny: miasta walczyły, były to rąk. Łusawa była. Ostatnio, w pamiętny dzień zwycięstwa nieboga rodu. Tu, przy stole, balstewicy, dzielili się łopem zdobytym na lud. Wale.

W latach okupacji niemieckiej, wydawali się rozkazy niemiecy, w czasie nieurok morderstw, rądków tu ściskacie rozsyłają.

Pełni z poświęcenia, rannymi, wyczerpani wielką

Wzbycie Naczelnika Państwa na posiedzeniu Rady Miejskiej

Mówiowanie miasta Królestwa za waleczność

W dniu dzisiejszym o godz. 1. min. 45 po południu Pan Naczelnik Państwa Polskiego Józef Piłsudski, w otoczeniu swych żużli, racji zaszczytnej, Dwuz obywatelskiej, Miasta, Miastka, wobec całego Bractwa młodzieży Miasta, Wice-Bractwa Ruchowej Politechniki Pana Naczelnika, obywateli posiedzenia Rady i w jej imieniu dyktujące Panu Naczelnikowi za udokonaństwo miasta Krajem waleczności, za odparcie wspaniale z wojskiem bolszewickim Najardn-bolszewickiego w dniach 18 i 19 sierpnia 1920 r., wygłosi następujące przemówienie:

**"Naczelniku Państwa!"**

Świadkiem wielu wydarzeń domowego dla naszej Ojczyzny: miasta walczyły, były to rąk. Łusawa była. Ostatnio, w pamiętny dzień zwycięstwa nieboga rodu. Tu, przy stole, balstewicy, dzielili się łopem zdobytym na lud. Wale.

W latach okupacji niemieckiej, wydawali się rozkazy niemiecy, w czasie nieurok morderstw, rądków tu ściskacie rozsyłają.

Pełni z poświęcenia, rannymi, wyczerpani wielką

Akta m. Płocka - protokół z posiedzenia Rady Miejskiej w dniu 10 kwietnia 1921 r.

Następnie głos zabrał ks. prałat Ignacy Lasocki który, na końcu wniósł toast za gen. T. Rozwadowskiego. Również Kazimierz Mayzner wniósł toast za gen. Sikorskiego, inż. Mosdorf za gen. Iwaszkiewicza, ks. Ślonicki na rzecz gen. Osikowskiego.

W imieniu instytucji samorządowych Kazimierz Dziewanowski wniósł toast na cześć wojewody Soltana, a gen. Rozwadowski za zdrowie biskupa płockiego i duchowieństwa mówiąc: "Z pozwolenia Naczelnika Państwa i Wodza Naczelnego oraz w imieniu wszystkich obecnych tu wojskowych, dziękuję za przyjęcie i wyrazy szczerze. Są one dowodem jedności myśli i uczuć. Tak zawsze i w dawnych czasach bywał, że gdy Ojczyzna była zagrożona, jeżeli tylko silnie i jednomyślnie naród stał wobec swego wodza, Polska zawsze odparła zwycięsko wszelkie najazdy. Tak było i w ostatnich chwilach, ponuraj zda się grozy pełnych, a zakończonych wspieranymi zwycięstwami i zaszczytnym pokojem. W tych walkach o wolność i niepodległość Ojczyzny, o byt narodu, wszyscy wiemy, że wybitny udział brało zawsze duchowieństwo polskie, bądź tak jak wzmiankował tu ks. kapelan Ślonicki, że stało na straży dóbr moralnych żołnierza, podnosząc mu ducha, bądź udzielając mu rad i wskazówek lub wreszcie, chwyciwszy krzyż w rękę, prowadzono go na bój za dobrą sprawę. Znanym jest patriotyzm naszego duchowieństwa. I J.E. ks. Biskup Płocki swą zdecydowaną postawą, przygotowaną na wszystko, co go mogło spotkać, pozostał na miejscu swego obowiązku, dając tem dobry przykład i działając w tymże duchu na podległe mu duchowieństwo i całą jego diecezję. Za to ciche bohaterstwo w dniach walki wznoszę zdrowie

J.E. ks. Biskupa płockiego i całego duchowieństwa. - Ks. Biskup Płocki niech nam żyje !"

Pod koniec obiadu przemówił Naczelnik Państwa:

"Moi panowie! Stojąc na tak wybitnym stanowisku, jakie zajmuję w Polsce, zawsze, niejako z urzędu jestem przedmiotem przemówień, związanych personalnie z moją osobą. Robi mi to zazwyczaj przykrość, gdyż porusza moje personalne wspomnienia i uczucia z dawnych lat, często osobliście smutne i niewesołe. A jednak w tych właśnie dawnych bardzo dawnych czasach, kiedy byłem jeszcze chłopięciem, znajduje się jedno miłe wspomnienie związane tak mocno z waszym Płockiem.

Było to wkrótce po powstaniu, które tak silny na mnie wywarło wpływ, albowiem, jak panowie wiecie, uważam się za dziecko i spadkobiercę 1863 roku. Na Litwie wówczas w ciągu strasznych dni i rządów Murawjewa, panowała atmosfera, która na umysł chłopca musiała oddziaływać przemożnie i pozostawiać niezatarte wrażenie, gdy dowiedziałem się z listów, że pierwszy naczelnik powstania, ten, który go przyspieszył Zygmunt Padlewski, został rozstrzelany w Płocku. Na tych wspomnieniach lat dziecinnych z 1863 roku opiera się moja przeszłość, moje studia dalsze, zamiary i plany.

Moi Panowie! Powiem wam otwarcie, że ukończyłem żołnierza i żołnierkę i jestem sam żołnierzem. Nie ma nic strasniejszego, wiercie mi, jak być, jak ja to nazywam "żołnierzem bez opieki", "żołnierzem bez ojczyzny". Straszliwą jest dola takiego żołnierza - tułacza! A do tej pory żołnierz polski był właśnie takim żołnierzem bez opieki, bez ojczyzny, był żołnierzem tułaczem. Nie miał brata





Dyplom Honorowego Obywatela miasta Płocka dla Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego - autorstwa Czesława Idzikiewicza.

w naszym społeczeństwie, nie miał tej ostoi, tej pociechy, że walczy i wszyscy mu pomagają. I byłoby moim wysiłkiem, moim pragnieniem, moim ideałem, aby spoić żołnierza nierozzerwalnymi węzły z jego otoczeniem, z jego społeczeństwem. Doszło do tego w tych niewielu miastach, które stanęły w obliczu grozy bezpośredniego niebezpieczeństwa. Gdy w takim Lwowie, Wilnie mi drogim, Łomży i Płocku ludność cywilna chwyciła za broń i stanęła obok żołnierza dopełniła się ta jedność wojska ze społeczeństwem.

Piękną i kochaną dla mnie jest żołnierka i ten nasz szary żołnierz razem z jego zaletami i wadami, z jego szarym mundurem, z jego głódówką, z jego nieraz zawszawieniem ale potężnym jest żołnierz wtedy, gdy stoi z nim społeczeństwo. Jedną z takich chwil ma w swych dziejach wasze miasto, Płock. Straszne to były ofiary, jakimi zapłaciliście za tę świętą jedność z żołnierzem polskim. Nie wolne były od nich dzieci i ciała kobiet. Lecz dopełniła się rzecz wielka - żołnierz polski poznał, że ma brata w społeczeństwie! Dziś, kiedy miano wałem miasto Płock żołnierzem, kiedy pasowałem Płock na rycerza - dziękuję wam i za obronę i za spełnienie mych usilnych dążeń! Wierzę, że już

tak będzie zawsze i wnoszę toast na cześć miasta Płocka, nowego kawalera Krzyża Walecznych."

Po obiedzie udał się Naczelnik z rewizytą do ks. biskupa płockiego. Po wizycie odbył przechadzkę po Tumach, gdzie rozmawiał z dziećmi. Odwiedził także Towarzystwo Naukowe Płockie, gdzie powitał go profesor Stefan Rutski przedstawiając działalność Towarzystwa. Po zwiedzeniu zabytków przedstawiono Naczelnikowi nazwy ulic zmienionych przez Niemców np. Harrachstrasse. Przy oglądaniu bogatego księgozbioru Rutski zwrócił uwagę na dzieło Flawiusza Wegecjusza Renata z 1776 r. "o sprawie rycerskiej nauka" - dedykowane J.W. Franciszkowi na Piśudach Piłsudskiemu. Naczelnik rzekł, że zna to dzieło oraz, że dziwnym zbiegiem okoliczności dziad jego ożeniony był z Billewiczówną, jak kiedyś Franciszek Piłsudski. Wpisał się też do księgi pamiątkowej.

O godzinie 17<sup>00</sup> wieczorem zebrali się w Starostwie Powiatowym w Płocku reprezentanci różnych instytucji i władz oraz wyznań religijnych Żydzi, mariawici, partii politycznych PPS i związków zawodowych. Wręczono wówczas Marszałkowi nadany tytuł honorowego członka Płockiego Towarzystwa Muzycznego "Lira". Naczelnik Państwa żywo interesował się sprawami gospodarczymi Płocka, żegluga na Wiśle, jej regulacją oraz budową mostu kolejowego. Rozmawiał także o problemach poczty i szkolnictwa z inspektorami szkolnymi i dyrektorami szkół Dąbrowskim i Olszowskim. W trakcie rozmów przyznał się do swoich słabości: umiłowania dzieci, Wilna i papierosów.

Na ręce Marszałka przedstawiciele PPS złożyli memoriał z prośbą o amnestię dla skazanego wyrokiem Sądu Okręgowego w Płocku działaczy PPS: Franciszka Koniczkiewicza oraz uwolnienie z więzienia Leona Przybylskiego, Wincentego Kępczyńskiego, Aleksandra Klonowskiego i innych.

Wieczorem udał się Naczelnik Państwa na raut garnizonu płockiego. W trakcie spotkania przemawiali: pułkownik Mirecki, ks. Ignacy Lasocki, wojewoda Sołtan, Tadeusz Sułowski w imieniu ziemian, a Klemens Jędrzejewski w imieniu harcerzy.

Przed północą wyjechał Marszałek z Płocka w asyście biskupa A. Nowowiejskiego samochodem do Kutna dalej pociągiem.

Wizyta Marszałka Piłsudskiego miała duże znaczenie, gdyż nie tylko Naczelnik podziękował mieszkańcom Płocka za patriotyczną postawę względem Ojczyzny, lecz także spotkał się z przedstawicielstwami różnych władz, ugrupowań, wyznań itp. żywo interesując się dalszymi losami miasta.

#### PRZYPISY:

<sup>1</sup> B. Dymek, *W latach drugiej Rzeczypospolitej (w:) Dzieje Płocka*, Płock 1979

<sup>2</sup> Akta miasta Płocka - księga protokołów Rady Miejskiej z 1921 r.

<sup>3</sup> T. Świecki i F. Wybult, *Mazowsze Płockie w czasie wojny światowej i powstania państwa polskiego*, Toruń 1932 s. 375-385

<sup>4</sup> Księga pamiątkowa TNP